N^er 98. ROK 1846. CZWARTEK 7 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwag.
5	6	27" 6, 146	+ 2° 6	1, 94	Północny słaby	Pogoda	
	2	5, 810	8, 6	1, 74	PPł. Wschodni ,,	,,	
	10	5, 121	4, 0	1, 97	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 30 Kwietnia.* —

Rozkazem dziennym Cesarskim z dnia 7 b. m. i r. między innemi awansowani zostali z pułkowników na jenerał-majorów; zostający w obowiązkach członka polowego Audytoryatu czynnéj armii, liczący się w armii Dokudowski; p. o. Dyrektora szpitali czynnéj armii, liczący się w armii Zwierew 2; p. o. Naczelnika Wojennego gub. Radomskiéj, liczący się w armii Gorłow; z korpusu żandarmów Puchała-Cywiński, Policmajster miasta Warszawy. *(Gaz. Pol.)*

JO. Xiężna Jejmość Warszawska i Xiężniczka Anastazya, wyjechały do Nowéj-Alexandryi.

— *Berlin 25 Kwietnia.* —

Dnia 19 b. m. dwie młode dziewczyny, służące w jednym domu, umówiwszy się poprzednio, że sobie życie odbiorą, za pozwoleniem pani swojéj wyszły z domu i udały się do poblizkiéj wsi Schoenberg, przez którą przechodzi kolej żelazna. Wieczorem po wesołych tańcach ująwszy się za szyje, położyły się na szynach, tym sposobem przez nadeszłą w krótce lokomotywę na miazgę zgruchotane zostały.

Słychać tu o założeniu Domu Poprawy dla dorosłych osób z wyższego stanu.

— *Paryż 20 Kwietnia.* —

Journal des Débats w długim swoim artykule wspomina między innemi, że pan Thiers oświadczywszy się w kwestyi względem udzielenia kredytu na pomnożenie marynarki francuzkiéj, za projektem rządowym, głosował w czterech najważniejszych projektach, jakie teraźniejsze ministerstwo przez ciąg swego istnienia przedłożyło izbom, to jest: za obwarowaniem Paryża, za rejencyą, za uzbrojeniem fortyfikacyj paryzkich i w teraźniejszéj kwestyi względem pomnożenia marynarki.

Z Otaheiti miała nadejść wiadomość, że królowa Pomare ma zamiar pojednać się z francuzami i opuścić wyspę Rajatea, aby się udać do Papeity.

Rada stanu zajmuje się roztrząsaniem regulaminu administracyi teatrów prowincyonalnych i trup koczujących.

Moniteur ogłasza porównawczy przegląd dochodów z podatków stałych w pierwszym kwartale 1846 r. względem takichże kwartałów lat 1844 i 1845. Dochody w pierwszym kwartale r. b. wynosiły 198,429,000 frank., 1845 roku 184,839,000 fr., 1844go r. 184,197,000 fr.; a zatem w r. 1846 powiększenie się dochodu wynosiło 13,500,000 fr. więcéj niż w r. 1845, a 14,232,000 fr. więcéj niż w r. 1844.

Nieobrany na nowo pułkownikiem gwardyi narodowéj deputowany Oger, mianowany jest Komandorem legii honorowéj.

Dzienniki zawierają jeszcze następujące szczegóły o sprawcy zamachu z dnia 26 kwietnia.

»Lecomte wyjechał był z Paryża dnia 14go udając się do Fontainebleau. Rano, stawił się w Kasie listy cywilnéj dla odebrania za upłyniony kwartał pensyi. Otrzymawszy te pieniądze powrócił do hotelu, gdzie pierwéj zamówił był, aby mu przygotowano rachunek za mieszkanie i inne potrzeby. Za przedstawionym sobie rachunkiem wypłacił 60 fr. należytości, oświadczając zarazem gospodnikowi, że wyjedzie na wieś i nie powróci na wieczór.

»Udając się do Fontainebleau, dokąd według doniesień dzienników Król miał wyjechać nazajutrz, nie udał on się koleją żelazną, która jest prędsza i tańsza; ale poszedł do bióra pojazdów Nemoura i otrzymał miejsce wewnątrz na nazwisko Lebrun. Wydano mu bilet pod tem nazwiskiem, na które też odpowiedział przy apelu podróżnych, poczem wsiadł do pojazdu.

»Poczynił wszelkie przygotowania, aby sobie zapewnić ucieczkę; przez ostrożność zmienił także swoje nazwisko, aby udaremnić poszukiwania, i nim wszedł na mur, położył bilet pojazdu Nemoura wydany mu pod fałszywem nazwiskiem Lebruna przy drzewie w miejscu

widocznem i w sposób zwracający oczy tych, którzyby po wystrzeleniu w to miejsce przybyli. Liczył także na swą zręczność i na pierwszą chwilę zamięszania i przestrachu, jakieby nastąpiły z powodu śmierci Króla.

»Lecomte przybył do Fontainebleau rano o godzinie 2 dyliżansem Nemoura, i pozostawszy przez kilka chwil w oberży, gdzie, jak mówią, wypił dwie szklanki wina i zjadł śniadanie, udał się do lasu i następnie wszedł w ogrodzenie, gdzie miał czekać na przyjazd Króla. Zdaje się, że tam pozostał przez cały poranek, przez nikogo nie przeszkadzany. Tam poczynił przygotowania nie tylko do zamachu ale i do ucieczki, na którą liczył. Znaleziono nagromadzone w tym celu faszyny, które były oparte o mur, przez który Lecomte miał się wydostać z ogrodzenia, w przeciwnéj stronie miejsca gdzie założył swoje czaty. Bez skorego rzucenia się na niego masztalerza, zbrodniarz mógłby był bardzo łatwo uciec.

»Masztalerz otrzymał zaraz wyższy stopień (sous-piqueur) w służbie stajennéj. Otrzyma prócz tego medal złoty do noszenia jako ozdobę.

»Pomiędzy oficerami towarzyszącemi Królowi, którzy się przyczynili pośpiechem i krwią zimną do przytrzymania zbrodniarza, odznaczył się pan Berryer, brat deputowanego, oficer bardzo znakomity, który dowodzi pułkiem huzarów w Fontainebleau.«

W *Journal des Débats* czytamy, że Lecomte ma jednę siostrę, która od Królowéj pobierała wsparcie, gdy on sam znajdował się w Morei, dokąd się był udał jako przyjaciel Helenów, i gdzie go poznał jener. Fabvier i świadczył mu łaski.

— *Dnia* 21 *Kwietnia.* —

Gazeta Tulońska *La Sentinelle* mówi o pobycie J. C. W. W. Xcia Konstantego w Tulonie pomiędzy innemi co następuje: »Łatwość, z jaką oficerowie ces. rossyjscy wyrażają się po francuzku, znajomość naszéj literatury, ich zdanie o naszych płodach przemysłowych, każdego w podziwienie wprowadzić musiały. W. Xiążę dawał w obejściu się swojem z naszemi władzami dowody serdeczności, które tem szczerszemi były, skoro wszelka usuniętą była etykieta. Nim się z miastem naszem pożegnał, chciał mu jeszcze pozostawić dowód swojego zadowolenia, uczynił to z równą delikatnością i szlachetnością. Wręczając bowiem Podprefektowi summę 5000 franków, dla rozdania jéj pomiędzy biednych i rozmajte dobroczynne miasta naszego zakłady, zdawało się jakoby się chciał tłómaczyć, że uważa za rzecz podobną, iżby tu, na widok tylu szczęśliwych fizyognomij poświadczających ogólny byt dobry, znaleść się jeszcze mogła potrzeba wspierania nieszczęśliwych; jednakże dodał, zawsze należy myśleć o ludzkiem nieszczęściu.

Journal des Débats stwierdza to doniesienie dodając nadto następujące uwagi: »Wyrazy dziennika tulońskiego zgadzają się w każdym względzie z wszystkiem, co nam bezpośrednio o pobycie J. C. W. W. Xcia Konstantego w Tulonie doniesiono. W ciągu 4ch dni, które J. C. W. w Tulonie przepędził, wszyscy ujęci zostali godnością Jego postępowania i popularnością, z jaką przyjmował prezentujące mu się osoby. Również podziwiano wszechstronność Jego wiadomości i żądza nauki. Przy biesiadzie u Prefekta morskiego Admirała Baudin, na pokładzie naszych jak i rossyjskich okrętów zawiązały się stosunki przyjacielskie pomiędzy oficerami obu mocarstw. J. C. W. W. Xiążę Konstanty wyraził swoje żywe współubolewanie, że xięcia Joinville nie zastał w Tulonie i wyjawił po kilka razy nadzieję widzenia się w Algierze z xięciem Aumale którego młodzieńcza sława łatwo sobie zjednać potrafi serce szlachetne. W Algierze i w Tulonie poweźmie J. C. W. prawdziwe wyobrażenie o wielkich dziełach francuzkiéj cywilizacyi. To ma swoją korzyść i jest to godny czasu naszego widok, spostrzegać w dwóch wielkich państwach, u obu końców Europy, młodych Xiążąt wielkich przeznaczeń, w wieku poświęconym przyjemności życia, oddających się naukom i mozołom trudnéj, poważnéj i szlachetnéj czynności.

— *Londyn* 20 *Kwietnia.* —

Kompania wschodnio-indyjska najęła 19 okrętów dla przewiezienia do Indyj wschodnich 10 pułku huzarów, oraz 8, 24 i 32go pułku piechoty.

Wpływ nowéj taryfy pomyślnie się już objawia w wielu gałęziach handlowych. W ciągu trzech dni przybyło do Leith 4000 kwarterów pszenicy, 500 kwar. grochu, przeszło 310 hollenderskich serów, 80 beczek jałówcówki i 60 beczek wódki. Prócz tego znaczne dowozy oleju, skór, szynek, mat, płatów i inne artykuły, które na przyszłość bardzo małe cło albo żadnego nie potrzebują opłacać. Magazyny celne w Leith były tak zapełnione pszenicą i innem zbożem, że musiano użyć magazynów sąsiednich.

Rząd wysłał do Irlandyi 2000 beczek kukurydzy dla rozdzielenia ich pomiędzy zgłodniałych.

Nadeszły przez Brazylię nowiny z Montevideo, które do 26 lutego dochodzą. W tym dniu rozeszła się pogłoska, że jenerał Urquiza w Entrerios pobity został przez jenerała Paza, to tylko jednak jest pewnem, że Urquiza przeprawiwszy się przez rzekę Uruguay na czele około 5000 ludzi, był w pochodzie przeciw Corientes, jakoteż że jenerał Paz z 8 do 9000 dobrze wyćwiczonego wojska, którego karność ma być wyborna, wylądował d. 14 w Goya i ruszył przeciw Villa-Nueva.

— *Dnia* 21 *Kwietnia* —

Pomimo pilnych interessów, które są przedłożone, izba niższa nie miała wczoraj posiedzenia: bil irlandzki przeciw gwałtom czeka ciągle na pierwsze odczytanie, ale gdy nie znajdowało się na posiedzeniu 40 członków, bo tylko 38, rozprawy musiano na dziś odroczyć.

Od kilku dni wspominają, że stosunki An-

glii do Stanów Zjednoczonych względem kwestyi Oregonu, nie tchną bynajmniej pokojem, jak to niektóre dzienniki wystawiały; a to z powodu, że jak tylko Stany Ziednoczone wypowiedzą traktat z r. 1827 natychmiast powinno być podane przez rząd angielski ultymatum, które z trudnością byłoby przez Stany Zjednoczone przyjęte.

Według ostatnich wiadomości z Lachóry, które do dnia 1 marca dochodzą. Xżę Waldemar pruski wybierał się na powrót do Europy.

Wrozkazie dziennym Jeneralnego Gubernatora Indyj Wschodnich, wynurzone jest podziękowanie dla wojska za jego usługi nad rzeką Sutlecz i zarazem udzielono mu 12 miesięczny żołd wojenny jako wynagrodzenie.

Z Chin donoszą dzienniki, że w Kantonie przywrócona została spokojność, ale żądane przez Anglików pozwolenie na wolny wstęp do miasta nie został jeszcze udzielony.

Hr. Errol zięć zmarłego króla Wilchelma IV, po długiej chorobie umarł onegdaj przeżywszy tylko nie całe 46 lat. Jego starszy syn, Lord Kilmarnock, odziedzicza jego godność i jego tytuł.

Według ostatnich wiadomości z Irlandyi, niespokojności w Typerary, Clonwel i w okolicy, częścią siłą, częścią rozdaniem żywności przytłumione zostały.

Według twierdzenia dziennika *Globe*, odwiedziny Królowéj Wiktoryi we Francyi odłożone być mają do roku przyszłego.

Z raportu londyńskiéj władzy policyinéj o uwięzionych i skazanych przestępcach w r. z., okazuje się, że było skazanych 44 osób za rabunek, 131 za kradzież gwałtowną i około 4000 osób za proste złodziejstwo. Pomiędzy skazanemi było 833 kobiet. Najwięcéj przestępstw popełnionych zostało przez osoby w wieku od lat 15, 20, następnie najwięcéj w wieku od lat 20 do 25. Liczba rabunków i gwałtownych kradzieży, znacznie się zmniéjszyła w ostatnich latach.

Izba Deputowanych zebrała się nadzisiéjsze posiedzenie, na początku którego Ministrowie zapowiedzieli kilka projektów, które Izbie mają przedłożyć. Z tego nieokazuje się bynajmniéj bliska zmiana minsteryalna, jaką *Standart i Morning Herald* przepowiadają

— *Rzym* 13 *Kwietnia*. —

Ostatnie Listy z Neapolu donoszą, że N. Cesarzowa Rossyjska w przejeździe swoim przez Rzym, zabawi u nas tylko dni kilka. Wiadomość tę przyjęto tu z wielkim smutkiem.

Skutkiem nieustannych usiłowań kardynała Mezzofanti, założoną tu została nowa szkoła wieczorna dla rzemieślników.

Na wyspie Sycylii panuje ogromna susza, rośliny pastewne na gruntach piaszczystych zupełnie są powypalane. W Palermo miano już 24 stopnie ciepła R.

Pani Catalani wyprawiła w Florencyi d. 9 marca koncert na korzyść pewnego zubożałego artysty. Orkiestrą dyrygował xiążę Poniatowski, który przy końcu zaprosił sławną śpiewaczkę, aby zaśpiewała angielski hymn narodowy »God save the Queen«. Gdy wielu z licznie zgromadzonych anglików tę prośbę xięcia poparli, pani Catalani w raz z towarzyszeniem wszystkich obecnych anglików i angielek odśpiewała z zapałem pieśń żądaną. Zresztą głos pani Catalani znacznie ucierpiał i zdaje się, że w tym koncercie po raz ostatni ją słyszano.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

Ja stałam w milczeniu, nie mogąc zdobyć się na stanowczą odpowiedź „Mówże z nim mamo“ prosił Juliusz „nie gniewaj się, patrz, jak ten biedny człowiek płacze.“ Spojrzałam na Edwarda, wielkie łzy błyszczały na jego powiekach, brwi moje na ten widok się zmarszczyły, gdyż Edward zapłakane oczy badawczo zwrócił na Juliusza, przypatrując się różanym jego policzkom. „To twoje dziecię Milady?“ „I twoje Milordzie“ łagodnie odpowiedziałam; „Juliusz i Arabella stoją przed tobą.“ -- Promień zachwycenia zabłysł na twarzy Edwarda, usta jego drżały, objęcia się otwarły, a zawoławszy: „One żyją? dzieci moje!“ porwał je z zapałem, przycisnął do serca, i okrył uściskami. Arabella mu się wydzierała płacząc z przelęknienia, a Juliusz wołał: „Mamo, ten obcy mię udusi.“ -- „Teraz musisz ze mną mówić Sydonio! Tak, musisz,“ zawołał Edward; „aby zniweczyć to okropne podejrzenie na umarłéj ciążące.“ -- „Dobrze więc“ odpowiedziałam po długiéj walce wewnętrznéj; „jutro o godzinie 8 wieczorem czekam cię.“ -- Edward z zachwyceniem porwał rękę moją i poniósł ją do ust, chciałam ją od niego uwolnić i odejść, lecz nogi drżały podemną, i nie mogłam tego dokazać. Nie wiem, jakim sposobem ramiona się nasze złączyły. Szliśmy tak razem w milczeniu, on mnie drżącą prowadził, nakoniec stanąwszy przed moim powozem, zapytał mnie, jak mi się zdawało, głosem bardzo wzruszonym: „Czy pani w naszym domu mieszkasz?“ „W domu moich rodziców“ odpowiedziałam nieco surowo i wsiadłam. Edward podał mi dzieci, spoglądając na mnie wzrokiem wskroś przenikającym, i powóz mój ruszył z pośpiechem.

Nie podobna określić co ucierpiałam do wieczora dnia następnego. Tysiące sprzecznych uczuć i zamiarów wzburzało moją duszę. Opowiedziałam matce wszystko co zaszło, ona w milczeniu mnie słuchała i odpowiedziała gdym ją o radę prosiła. „Własne tylko serce w tym przypadku doradzić ci może.“ Osma wybiła, byłam samą, serce mi gwałtownie biło, piers się wzdymała na najmniejszy szelest usłyszany w przedpokoju: mimówolnie siebie pytałam: „Gdyby już nie przyszedł? gdyby jego zjawienie się wczorajsze snem tylko było? czczem urojeniem?, gdyby ciekawość jego minęła? gdyby nakoniec opuścił Londyn bez....“ -- Zbladłam na tę myśl okropną, która dla mnie w ówczas była zatrważającą. W tem wchodzi Edward poważnie i z uszanowaniem do salonu postać jego powabna była nie mniéj szlachetną, jak gdym go po raz pierwszy ujrzała, lecz bladość rysów jego zdradzała w nim długi szereg cierpień, które znosić musiał. Zbliżył się do mnie z godnością, wszystko w nim oznaczało stałe przedsię-

wzięcie opuszczenia mnie na zawsze. Niezdolna hamować wzruszenia swego, nic nie mówiąc upadłam na sofę a łzy mi obficie z oczu wytrysnęły.

* * *

Edward w milczeniu usiadł przy mnie, uchwycił zwieszoną mą rękę i zwolna przyłożył do swego serca, drżącego konwulsyjnie jak gdyby pęknąć miało. Długo tak obok siebie siedzieliśmy, gdy on nakoniec przerwał milczenie mówiąc tonem błagalnym: „Sydonio, czy dotrzymasz danego mi słowa co do rozwiązania téj zagadki?“

Ile możności go oszczędzając, uczyniłam zadość jego żądaniu uwiadamiając go o wszystkich szczegółach, czytelnikowi już znanych. Z obłąkanym wzrokiem i wstrzymanym oddechem coraz bardziéj bledniejąc słuchał mnie Edward niewymownie wzruszony, a gdy mi przyszło opowiedzieć, jak Bianka zamyślała serce moje wydobyć, upadł przedemną na kolana z głośném wykrzyknieniem mocno mnie przyciskając w objęciu, i trudno mi było go uspokoić: „Milordzie! zapominasz się“ zawołałam na koniec uwalniając się z jego objęcia. On zwolna powstał, i słuchał mnie do końca, nie podnosząc oczu ku ziemi spuszczonych. Gdy skończyłam, rzekł jakby z letargu obudzony: „Milady! okropne, niesłychane znosiłaś cierpienia, ależ się też okrutnie pomściłaś. Oszczędź mi pani wspomnienia nowego źródła błędu mojego, nigdy sam sobie nie przebaczę krzywdy, którą tobie wyrządziłem, a mniéj jeszcze spodziewam się twego przebaczenia. To tylko cokolwiek zmniejsza moją winę że byłem istotnie kochanym aż do szaleństwa, a wrząca w niéj namiętność, skłonność moją zaledwie wzbudzić zdołała. Od chwili mniemanéj śmierci twojéj nie wyszedłem na krok poza obręb domu mojego, a moja rozpacz była bez granic. Nazajutrz po twoim pogrzebie, przyszła do mnie Bianka: weszła do pokoju mojego, gdzie nie widząc jéj wchodzącéj siedziałem przed twoim obrazem. Nigdy tego niezapomnę, nieszczęsna postradała zmysły. Obłąkanie było wydatne w jéj spojrzeniu, każdy wyraz z sinych jéj ust wydobyty był niem nacechowany. Uważałem to za skutek zgryzot sumienia, ponieważ innego nie miała wyobrażenia, jak to, że widziała ducha twego, i jakoby ona cie zamordowała. Naprożno starałem się ją uspokoić; północ nadeszła, odprowadzić ją odemnie było niepodobieństwem. Przerażony i znużony okropnemi obrazami, które ona wszaleństwie swoiem oczom moim przedstawiała, postanowiłem nakoniec przemocą do domu ją odprowadzić.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Maja.

Luc, Szołajska Xawera ob., z Polski; -- Stadnicka Alexandra, z Galicyi; -- Grocholska Otylda ob., Krasicki Alexander hr., Humnicki Franciszek hr. z żoną Rozą, Richard Gabriel ob., Łubiński Kazimierz hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Tembel Ottilia, Pfeifer Juliusz, Łosiecki Edward, Krawiecki Ludwik, Ładnowski Alexander, Białczyński Teodor, Szczepkowski Józef, Nalepa Edward, Dobrzański Józef ob., Bukowski Władysław, Walencik Maciéj, do Polski; -- Papp Franz, do Galicyi; -- Guth Gustaw, Hoff Ludwik, Zeiss Marya, Pfeiffer Bogumiła, Szuszkiewicz Aniela, de la Forte hr., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 4 i 5 Maja 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	35	15	36	—	33	—	34	—	30	—	32	6
,, Zyta.......	29	—	30	—	—	—	28	—		—		—
,, Jęczmienia	23	—	24	—	20	15	21	15	18	-	19	15
,, Owsa....	14	—	15	—	12	15	13	—	-	—	-	—
,, Grochu..	—	—	26	—	—	—	24	—		—	—	—
,, Jagieł. ..	43	—	44	—	—	—	42	—	-	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Ziemniak	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 6. Centnar słomy od zł. 3 gr. 15 do zł. 3 gr. 6
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. — do złp. —
Okowity garniec z opłatą złp. 6 gr. 12
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp — gr. —
Jaj kurzych kopa . . . . zł. : gr. —
Drożdży wanienka . . . . od złp. 9 do złp. 10

Kraków dnia 5 Maja 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*

Obwieszczenie.

Nro. 618.

PREZES SĄDU WYŻSZEGO
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl Art. 118 K. C. podaje do powszechnéj wiadomości, iż Trybunał W. M. Krakowa i Jego Okręgu wydał pod dniem 10 Marca r. b. wyrok dający miejsce wyszukiwaniu Wojciecha Józefa Nieradzkiego i do wyprowadzenia w tym względzie inkwizycyi, Sąd Pokoju Okręgu Igo M. Krakowa wyznaczył.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1846 r.

Bartynowski.
(3r.) A. *Giebułtowski* Sekr.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska niewyjdzie.